OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 odbieram w administracji

KUPON 8 maja 1935 r.

10 gr.

Rok V. | Kraków, czwartek 9 maja 1935 r | Nr. 127

ZDOBYWCA STRATOSFERY W WARSZAWIE

Przyjazd znakomitego uczonego profesora Piccarda

Profesor zamierza kupić polski balon

Wczoraj rano przybył do Warszawy znakomity uczony belgijski, pionier lotów stratosferycznych, prof. August Piccard.

Cel przyjazdu prof. Picard'a do Polski ma charakter wyłącznie naukowy. Zaznajomi się on z lotnictwem balonowem Polski nawiąże kontakt z przedstawicielami nauki polskiej.

Przyjazd prof. Piccard'a stanowi jak gdyby oficjalne otwarcie roku stratosferycznego.

Od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych, Italji, Hiszpanji, Anglji i Sowiettach czynione są przygotowania do nowych lotów stratosferycznych.

Już o godz. 8.30 rano na godzinę przed przyjazdem pociągu brukselskiego na peronie zebrała się bardzo liczna grupa ludzi.

Oficjalnie przybyli na Dworzec w zastępstwie szefa departamentu aeronautyki główny kierownik sekcji balonowej dep. lotnictwa płk. Wolfszleger, profesorowie Politechniki Warszawskiej z prof. Wolfke, studenci i asytenci Politechniki, przedstawiciele L. O. P. P., Aeroklubu R. P., kierownik wojskowych warsztatów balonowych w Legjonowie mjr. Mazurek, przedstawieciele prasy stołecznej oraz korespondenci pism szwajcarskich i belgijskich.

* *

Zanim pociąg brukselski stanął na peronie dolnego poziomu Dworca Głównego z okna wagonu wychyliła się znana całemu światu twarz prof. Piccard'a

Wita wszystkich uśmiechem, pozdrawia kapeluszem i nim pociąg staje wyciąga ręce do zebranych.

Profesorowi Piccardowi towarzyszy jeden z wybitnych lotników balonowych, znany w Warszawie aeronauta z ostatnich zawodów o puhar Gordon - Bennet dr. Tielgenkampf.

Prof. Piccard dzieli się krótko wrażeniami z podróży przez Europę z płk. Wolfszlegerem, dowiaduje się o szczegółach programu swego pobytu, interesuje go biuletyn meteorologiczny. Jak wiadomo, prof. Piccard zamierza dokonać próbnego lotu na balonie polskiej produkcji.

Przyjazd prof. Piccarda jest związany z pertraktacjami z wytwórnią balonów kulistych, którą ma wykonać balon stratosferyczny. Wykonanie takiego balonu potrwa kilka miesięcy.

Słynny badacz stratosfery spędzi w Polsce 6 dni. Wczoraj, począwszy od godziny 1-ej po południu, prof Piccard złożył wizyty rektorowi Politechniki warszawskiej i kierownikowi Instytutu Aerodynamicznego, prof Czesławowi Witoszyńskiemu.

Po obiedzie u posła belgijskiego i konferencji prasowej, nasz gość wygłosił o godz. 8 w Towarzystwie Fizycznem odczyt, o godz. 11-ej prof. Piccard przyjęty będzie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Z Zamku uda się nasz gość do Belwederu, gdzie wpisze się do księgi audjencjonalnej.

W piątek, jeśli warunki atmosferyczne dopiszą, dokona prof. Piccard lotu na balonie „Zurich".

Po ukończeniu lotu i powrocie do Warszawy, odjedzie nasz gość o godz. 11-ej wieczorem pociągiem do Mościc.

W sobotę zwiedzi prof. Piccard Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach.

CZY PROF. PICCARD ZAMÓWI W POLSCE BALON STRATOSFERYCZNY?

Prof. Piccard, zwiedzi fabrykę polskich balonów i rozpocznie pertraktacje nad kupnem, t. j. obstalunkiem wielkiego balonu, któryby umożliwił uczonemu wzniesienie się na niebywałą, jak na stosunki obecne, wysokość, a mianowicie na 30 tysięcy metrów.

Niezależnie od faktu, czy obstalunek dojdzie do skutku, stwierdzić należy światową sławę naszego krajowego przemysłu balonowego, który w błyskawicznem tempie — w ciągu ostatnich dwóch zawodów balonowych Gordon - Benneta — wysunął się na pierwsze miejsce na świecie, bijąc Amerykan i Belgów, którzy przedtem byli bezkonkurencyjni.

Gdybyśmy informowali się, na czem polega wyższość fabrykacji polskiej nad zagranicznemi, odpowiedziano nam, że w Polsce wynaleziono specjalny skład mieszaniny chemicznej — będącej tajemnicą — która służy do fabrykowania powłoki balonowej. Mieszanina polska łączy dwie kardynalne zalety: jest lekka i niezwykle trwała.

Sytuacja międzynarodowa jest skomplikowana

ale drogą układów można uniknąć rozlewu krwi

BUKARESZT. (PAT). Agencja Rador donosi: min. Titulescu udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył, iż sytuacja międzynarodowa jest skomplikowana, mimo to jednak istnieją dwa pocieszające objawy, które pozwalają patrzeć z nadzieją w przyszłość.

Pierwszym takim objawem jest zawarcie układu francusko - sowieckiego, a drugim—pespektywa zrealizowania paktu naddunajskiego, zgodnie z protokułami, podpisanemi przez Lavala i Mussoliniego 7 stycznia r. b. w Rzymie.

Podpisanie układu francusko - sowieckiego jest wydarzeniem doniosłem. Dwa państwa, leżące na dwóch krańcach Europy, wyciągnęły do siebie ręce, wyrażając w ten sposób zaufanie do pokoju i zapraszając wszystkich do wzięcia udziału w stworzonem przez nich dziele.

Układ francusko - sowiecki nie jest skierowany przeciwko komukolwiek, a wymierzony jest jedynie przeciwko wojnie.

Mała Ententa oraz Ententa Bałkańska ustosunkowały się od początku przychylnie do układów rzymskich, przez które należy rozumieć również pakt o niemieszanie się oraz konwencje specjalne. Bylišmy szczęśliwi, gdyby wysiłki Włoch i Francji, zmierzające do osiągnięcia ponownie pojednania w Europie środkowej, zostały uwieńczone powodzeniem. Jestem przekonany, że Mała Ententa oraz Ententa Bałkańska nie będą czyniły trudności w osiągnięciu tego celu.

Linja postępowania tych dwóch porozumień jest wyraźnie sprecyzowana. Nie żądamy niczego, co mogłoby być uważane jako nienormalne. Jeśli nasze interesy zostaną uwzględnione, to uczynimy wszystko, co jest niezbędne do utrzymania pokoju.

Gdy układ sowiecko - francuski zostanie uzupełniony przez projektowany układ czechosłowacko - sowiecki i pakt naddunajski, Europa zostanie pokryta w krótkim czasie siecią układów regjonalnych o wzajemnej pomocy, które pozwolą nam patrzeć w przyszłość jeszcze z większym spokojem.

„Majowe" mrozy w Europie

Śnieg pada — dobytek niszczeje

BUDAPESZT — Niskie temperatury ostatnich nocy dają się dotkliwie we znaki właścicielom winnic, którzy liczą się ze zmniejszeniem zbiorów do połowy.

W okolicach Kecskemetu, słynnych ze swych win i owoców, rozpalane są każdej nocy liczne ogniska, ażeby w ten sposób ochronić winną latorośl od fatalnych skutków przymrozków.

SOFJA. — W całej niemal Bułgarji w dalszym ciągu panują niezwykłe zimna.

W górach i wyżej położonych okolicach pada śnieg, a warstwa jego w niektórych miejscach doszła do 70 centymetrów.

W górzystej krainie Viposza termometr spadł do 10 st. poniżej zera. Wczoraj padał chwilami śnieg nawet w Sofji. Drzewa owocowe, które weszły w okres pełnego rozkwitu, zostały zniszczone.

Prezydent Estonji w Polsce

Wczoraj rano przejeżdżał przez Warszawę w drodze do jednego z uzdrowisk polskich prezydent Estonji p. Paets.

Na dworcu powitali p. prezydenta Paetsa szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. Świeżawski, poseł estoński p. Markus, poseł łotewski p. Walters, dyrektor protokułu dyplomatycznego p. Romer i sekretarz poselstwa estońskiego p. Schmidt. P. Prezydentowi Paetsowi towarzyszy w podróży oficer do zleceń płk. armji estońskiej p. Grabbi.

Znów zniknięcie 7-letniej dziewczynki

We wsi Łapigrosz, gminy Jabłonna, powiatu warszawskiego mieszka szewc Jan Morawski. Wczoraj przyszła do niego jakaś nieznana kobieta, niby pod pretekstem naprawy obuwia. Wywiązała się rozmowa, która trwała dłuższą chwilę. Po pewnym czasie nieznajoma wyszła.

Nikt nie zwrócił na nią więcej uwagi, tymczasem nieznajoma wszczęła przed domem rozmowę z 7-letnią córką szewca Krystyną. Dziewczyna dała się wziąć na łakocie i odeszła kawałek drogi od domu z nieznajomą. Odeszła i więcej nie wróciła. Dziewczyny napróżno szukano do wieczora.

Jak ustalono nieznajoma uprowadziła dziewczynkę do Warszawy. Krysia jest jasną blondynką, z krótko przystrzyżonemi włosami, o dużych niebieskich oczach. Zmartwieni rodzice zawiadomili o uprowadzeniu policję, która zajęła się odszukaniem nieznanej kobiety i skradzionego dziecka.

Obrona interesów polskich

po niespodziewanej dewaluacji guldena gdańskiego

Pod wpływem wiadomości napływających bezustannie z Gdańska, czynniki gospodarcze i kupieckie podjęły u powołanych władz starania celem skutecznego zabezpieczenia interesów gospodarczych Polski na terenie wolnego miasta Gdańska po dewaluacji guldena.

Według zgodnych i źródłowych informacji, jakie otrzymano w Warszawie, starają się czynniki gdańskie przerzucić na polskie życie gospodarcze ciężar dewaluacji guldena. W praktyce widoczna jest tendencja do dotkliwego pokrzywdzenia wierzycieli polskich. Między innemi podjęta została próba zmuszenia właścicieli polskich składów konsygnacyjnych w Gdańsku do sprzedawania towarów po starych cenach, co oznacza stratę w wysokości 43 proc.

Wobec zorganizowanej próby tak dotkliwego pokrzywdzenia interesów polskich w Gdańsku, podjęły zainteresowane organizacje w Polsce na własną rękę starania, aby próby te odeprzeć. Poza tem poinformowano obszernie polskie czynniki państwowe o groźnej dla interesów gospodarstwa polskiego w Gdańsku sytuacji.

Organizacje kupieckie i przemysłowe oczekują, że gdyby władze gdańskie nie zawróciły szybko z obranej drogi niczem nieusprawiedliwionego krzywdzenia kupiectwa i przemysłu polskiego, to zajdzie konieczność energicznej interwencji rządu polskiego u Senatu gdańskiego. Należy podkreślić, że wierzytelności nasze w Gdańsku są bardzo poważne i że wzrosły one szczególnie wydatnie w ostatnich tygodniach przed dewaluacją guldena.

Proces bandyty Kalisza

Wczoraj po raz trzeci skolei na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się głośna sprawa krwawego bandyty Szymona Kalisza, który wyrokiem tegoż sądu został skazany na dożywotnie więzienie i obecnie przebywa na Św. Krzyżu.

Sąd Najwyższy już drugi raz zniósł skazujący wyrok i sprawa znowu jest przedmiotem rozważań Sądu II instancji.

Czego dokonał Kalisz? Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w nocy na 27 kwietnia 1932 r. wespół z dwoma kompanami napadł na zagrodę Krogulów we wsi Kobiele (pow. Mińsk Mazowiecki) i po zastrzeleniu Krogulowej, jej córki i syna, oraz ciężkiem zranieniu drugiej córki Józefy Krogulówny — zrabował gotówkę, krowę, patefon i inne rzeczy.

Oskarżenie przeciwko Kaliszowi opiera się na zeznaniu Józefy Krogulówny, która w czasie jednej z konfrontacyj wskazywała zupełnie na kogo innego, drugim zaś razem poznała Kalisza, jako napastnika, który na 2 tygodnie przedtem był u Krogulów w charakterze podróżnego.

Na wczorajszą rozprawę wezwany został jedyny naoczny świadek krwawej masakry, Józefa Krogulówna, której kula rewolwerowa wybiła lewe oko i strzaskała kość skroniową. Krogulówna zeznała, że Kalisz wraz z dwoma innymi (w tej liczbie miał być bandyta Złotkowski, który w czasie obławy popełnił samobójstwo) wtargnął do izby, świecąc sobie latarką. Następnie zapalił lampkę, założył szmatę na nos, spojrzał w lustro i po chwili zaczął strzelać do śpiących członków rodziny Krogulów.

Zeznania te znowu są sprzeczne z zeznaniami, złożonemi przez tego świadka w śledztwie i w czasie rozprawy w I instancji.

Drugim świadkiem, na którego zeznaniach opierał sąd wyrok skazujący — jest st. post. Wojewódko, który ujął Kalisza, mając co do niego wiadomości od pewnego informatora. Prokurator Grabowski i obrońca adw. W. Hofmokl-Ostrowski domagali się ujawnienia nazwiska owego informatora, lecz św. Wojewódko, zasłaniając się tajemnicą służbową, odmówił udzielenia bliższych informacyj. Wobec tego sąd, uważając, iż ten szczegół ma istotne znaczenie dla sprawy, przerwał rozprawę **do dnia 11 b. m., celem uzyskania ewentualnej zgody władz przełożonych św. Wojewódki na zwolnienie go z obowiązku dalszego utrzymywania w tajemnicy nazwiska informatora.**

W związku z tem obrońca wniósł o sprowadzenie z więzienia Kalisza, celem skonfrontowania go z ujawnionym osobnikiem. Sąd uznał ten wniosek za przedwczesny.

Tajemnica domów gry

Wczoraj Sąd Okręgowy w wydziale handlowym rozpoznawał ciekawą sprawę na tle tajemnic domów gry.

Właściciel domu Arciszewski wystąpił przeciwko Sasinowskiemu o należność z weksli w sumie kilku tysięcy dolarów. Sasinowski powództwa nie uznawał, żądając jego oddalenia z tej zasady, że weksle te są bezwalutowe.

Rzecznik pozwanego oświadczył, iż Sasinowskiego w stanie pijanym zaciągnięto do potajemnego domu gry przy ul. Widok i tam po kilku minutach Sasinowski przegrał całą posiadaną gotówkę, a nawet był zmuszony do wystawienia weksli na znaczną sumę.

Gdy z weksli tych zrobiono użytek, Sasinowski zapłacił 1.500 dolarów i zagroził, że w razie większych żądań całą sprawę skieruje do prokuratora. Zawodowi gracze obiecali Sasinowskiemu, że nie będą rościć sobie żadnych pretensyj, a nawet zwrócili część weksli.

Dopiero po kilku latach znalazły się nie wydane weksle Sasinowskiego w obiegu.

Na dowód tych wszystkich okoliczności rzecznik pozwanego powołał dwuch świadków z pośród zawodowych graczy.

Świadkowie ci mają ponadto udowodnić, że weksle dane przez wciągnięte ofiary hazardu są na miejscu dyskontowane i z weksli tych występuje zazwyczaj osoba, nie biorąca udziału w grze.

Sąd odroczył ogłoszenie postanowienia co do zbadania świadków na kilka dni.

Niepłacenie komornego

W Izbie cywilnej Sądu Najwyższego zapadło zasadnicze orzeczenie w sprawie stosunków mieszkaniowych. Praktyka procesów o eksmisję wykazała w ostatnich czasach, że przeważająca liczba pozwanych tłumaczy się zazwyczaj niepłaceniem komornego przez sublokatorów.

Sąd Najwyższy orzekł, że dla oceny zasadności, wypowiedzenie przedmiotu najmu przez właściciela nieruchomości lokatorowi głównemu są zupełnie obojętne stosunki gospodarcze sublokatora. (S. N. C. II. 208/34).

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — drugi dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

do przerwy

50.000 zł. na nr. 96151

5000 zł. na nr. nr. 92020 124855 145583 162240 174820

2000 zł. na nr. nr. 228 13002 19798 40453 44131 49115 57305 68314 87541 91167 91695 91918 109087 111379 118636 122175 129609 134757 181153

1000 zł. na nr. nr. 5390 6064 6750 8190 8385 11471 12035 12501 12520 13844 15115 15364 21466 21733 23749 23858 26373 35585 39913 46167 75519 78000 78546 84368 91280 93126 101616 113934 142512 155151 156359 166895 184610 184652.

STAWKI

do przerwy

223 392 630 860 934 76 1051 98 252 85 373 576 95 627 91 703 870 912 2045 52 161 322 31 503 14 27 89 850 58 70 919 77 3027 147 230 46 80 81 512 686 795 841 77 934 4139 67 282 406 29 642 61 703 16 821 41 66 998 5136 71 344 90 93 406 42 591 99 621 78 711 51 66 77 832 900 6028 62 64 275 348 484 50 768 93 633 750 840 91 926 7004 34 172 220 401 11 74 747 842 54 992 8100 90 344 85 450 627 719 82 85 962 9043 49 143 44 217 353 98 90 479

10067 100 45 529 34 50 764 855 900 41 11286 351 471 512 96 653 786 945 76 12010 35 50 190 300 32 427 51 501 16 20 624 43 715 93 814 39 82 904 39 44 59 13073 112 263 844 912 14445 64 904 55 15003 115 96 229 52 364 444 607 49 87 880 935 16014 153 66 238 377 513 64 626 43 74 83 802 941 47 17093 122 24 39 43 214 414 604 787 893 18003 128 237 401 27 93 585 662 746 73 821 40 76 929 17053 55 149 99 221 66 308 56 60 428 618 708

20012 161 368 482 548 54 648 710 35 21105 341 466 78 716 33 809 77 941 47 90 22059 442 82 534 97 619 83 885 23010 43 94 240 55 378 96 718 49 858 88 24026 236 38 50 314 693 749 819 52 901 26 25045 139 50 733 852 53 83 943 26056 107 39 75 309 57 73 449 98 546 50 53 746 829 27057 123 56 407 597 640 48 991 28117 29 63 248 64 329 71 458 507 645 52 804 13 992 29304 25 77 541 691 777 92 893

30007 13 150 79 99 237 395 700 37 65 985 31032 154 213 362 418 32 52 630 700 700 40 800 65 32014 29 103 260 337 61 66 403 52 55 74 659 728 898 925 57 33229 328 403 9 96 802 66 34022 117 98 304 575 605 33 39 737 35049 59 84 156 59 63 539 65 85 99 642 743 820 38 559 36015 138 261 318 74 788 880 948 37210 457 59 623 741 957 38100 32 297 406 18 36 518 841 52 935 39088 627 810 57 92 913

40106 35 274 404 16 574 732 928 41154 286 93 382 423 31 570 779 836 43 42171 361 468 587 604 66 875 43035 143 78 252 423 53 658 792 896 933 41 44060 178 206 435 521 634 888 45133 95 237 99 305 17 98 501 66 619 43 76 801 19 46041 76 142 67 81 370 432 59 685 736 47023 251 58 59 76 349 99 439 67 631 93 885 48110 17 27 50 68 314 19 406 26 618 780 830 79 945 49156 206 21 329 415 96 572 671 946

50014 142 67 96 212 301 550 863 931 95 51000 148 75 85 90 257 64 421 26 80 81 525 70 636 44 761 810 52057 180 219 40 411 30 608 38 838 56 63 955 95 53027 41 79 159 205 7 82 304 400 562 693 806 17 911 32 85 91 54024 33 66 88 143 56 91 223 41 97 446 78 650 740 61 880 992 55510 42 609 38 914 56068 514 746 864 57068 93 156 47 230 664 786 93 823 50 73 58000 79 110 73 239 344 51 428 524 04 622 750 826 60 928 62 59019 27 52 119 233 359 76 441 47 89 545 608 53 707

60044 54 342 84 460 582 612 773 61032 44 196 355 431 33 598 707 87 909 62160 64 71 340 33 548 76 838 87 63013 144 225 43 63 79 87 364 66 499 536 38 728 827 64096 124 271 522 72 631 937 57 65056 60 206 15 50 80 313 54 619 79 97 731 881 969 66018 69 111 25 210 50 77 328 86 467 537 621 67138 77 94 489 587 94 651 765 804 29 84 68021 168 71 252 84 87 93 505 59 951 69167 327 28 48 71 432 48 87 521 609 82 714 16 30 56 808

70072 94 96 110 55 253 55 94 370 90 470 519 62 725 90 919 52 68 76 71025 178 276 517 610 39 65 813 26 95 73147 805 83 451 99 587 600 58 729 915 73102 691 94 819 39 82 920 73 74131 62 90 99 343 88 97 75030 41 102 65 309 70 424 29 36 519 37 82 641 86 762 89 903 92 76179 234 53 92 381 678 812 33 41 77161 78 203 81 84 385 22 439 751 810 55 84 78071 384 424 534 46 82 654 761 819 216 79006 367 475 838 75 940

80069 214 53 65 316 450 547 686 735 46 78 864 900 81003 120 80 273 598 621 90 866 938 83099 217 19 360 447 561 613 23 951 84064 134 368 514 665 909 67 85344 95 402 32 521 53 687 819 947 88 86186 200 341 48 468 70 539 74 600 87017 45 249 329 78 455 632 95 88061 229 387 93 573 656 766 983 89055 66 164 234 354 62 563 712 61 33 809 71 91

90149 83 202 337 54 61 404 18 28 538 626 91 825 58 91055 152 74 203 80 90 397 460 541 43 84 665 715 18 23 93 92039 237 311 505 9 23 627 736 846 938 93041 119 26 43 391 403 10 512 41 678 811 25 85 94386 516 39 927 95092 133 246 521 95871 928 45 96104 47 270 364 450 528 649 75 910 58 97104 68 408 46 75 563 637 55 87 910 14 98065 73 174 571 736 53 862 78 997 99024 424 28 613 754 82

100030 65 110 338 99 558 649 64 767 68 903 39 50 101001 76 104 9 50 72 213 82 338 469 93 534 616 73 702 909 13 102016 259 336 428 33 587 860 69 91 103232 351 494 748 816 77 921 22 49 99 104038 67 81 166 313 420 507 24 603 18 856 947 90 105079 118 54 68 229 32 39 412 39 92 500 14 805 59 106037 73 84 256 547 69 71 622 856 107049 80 131 251 355 451 63 534 92 625 784 825 964 75 108124 99 712 805 20 109131 285 483 500

110282 300 401 870 934 111111 222 37 438 69 631 112039 78 142 85 98 205 64 513 31 675 760 823 113003 209 92 444 587 376 850 71 81 916 34 46 48 114 007 388 512 24 82 91 678 743 46 849 526 71 115169 92 123 221 394 417 39 671 726 820 43 50 116021 135 73 203 90 309 40 420 33 586 638 708 84 808 18 962 117080 96 535 87 703 90 854 118039 48 385 404 551 73 616 704 872 119075 156 212 57 324 573 625 64 736 812 972

120303 524 39 629 88 895 919 121070 72 178 315 37 49 67 518 630 39 781 857 977 122009 70 178 308 35 424 521 41 49 607 795 870 950 123019 451 563 79 774 870 947 124189 255 378 91 605 46 764 810 48 55 949 125033 246 76 431 84 566 647 717 32 89 825 84 126090 97 144 74 312 462 585 127159 286 331 435 44 611 69 777 880 921 45 98 128036 430 699 765 832 95 903 20 129009 33 153 55 287 337 411 500 609 797 824

130163 526 88 713 18 801 90 131048 94 225 41 372 99 612 985 132030 270 477 585 738 891 947 63 133123 219 67 305 41 80 444 78 514 613 919 134031 82 57 163 253 627 65 67 718 48 75 87 135174 318 49 413 555 88 99 607 26 904 136046 106 55 92 297 434 69 565 818 83 137076 96 141 96 217 23 43 91 433 548 94 852 64 905 138093 97 284 305 419 63 93 97 529 717 830 43 67 139173 391 416 83 624 700 7 901 27 85 97 98

140032 52 127 267 367 464 540 91 613 759 70 814 58 901 16 141005 8 178 239 411 94 635 85 96 806 66 908 142064 113 239 53 461 512 604 61 80 719 143122 39 203 57 58 500 16 61 653 824 81 93 996 144018 174 215 384 415 95 861 72 966 145014 40 181 310 583 617 717 92 838 78 929 46 99 146064 206 41 65 359 99 490 93 510 691 730 59 801 44 147027 48 102 313 595 694 830 913 41 149021 22 39 118 30 41 284 304 519 71 618 31 746 957 99.

150033 90 220 37 678 713 49 884 943 151133 146 98 352 87 525 34 652 967 152192 257 72 343 49 82 89 426 46 57 65 644 770 803 66 153013 160 281 84 95 308 437 88 545 606 716 90 937 87 154079 93 97 151 207 472 583 91 816 19 40 74 938 65 155003 45 181 229 34 36 390 413 591 92 627 76 714 903 52 156015 154 210 359 474 560 615 86 722 61 843 85 960 157112 30 69 226 37 74 347 478 874 158112 346 575 836 966 97 159063 362 421 616 742

160021 48 187 91 305 416 77 558 693 849 161043 58 108 278 312 65 428 48 696 788 875 936 162034 57 65 133 267 357 586 616 712 48 88 843 98 943 92 163137 82 215 37 68 325 448 541 65 71 692 47 165076 275 315 73 456 605 31 741 76 911 96 969 92 166046 100 38 76 99 350 521 57 71 79 714 852 926 168111 215 379 432 57 577 683 98 751 78 169312 514 616 19

170013 43 170 90 212 65 357 68 463 527 36 42 171045 127 584 696 711 834 907 172175 274 93 341 442 97 98 520 674 795 994 173072 25 261 430 36 556 736 75 915 30 174412 590 790 820 175019 44 120 216 94 346 70 484 603 701 92 99 836 94 176096 127 63 67 384 404 541 98 757 815 58 976 79 177012 48 55 71 123 29 225 37 323 676 17 49 793 883 178017 28 54 89 261 91 473 561 662 857 179022 374 501 741 49 57 842 61.

180126 244 67 80 359 420 26 80 83 805 84 915 72 18125 96 130 45 268 95 365 400 718 57 95 807 56 956 70 182374 535 92 661 89 801 16 956 183167 78 207 95 96 457 82 594 677 782 843 134099 253 560 601 10 52 963.

STAWKI

po przerwie

151 201 91 653 764 1225 304 464 78 803 935 2476 547 66 743 888 3088 680 700 23 42 989 4174 276 368 440 722 56 5158 319 456 710 14 6180 392 783 866 921 7101 514 802 95 8115 273 634 894 9131 214 309 59 517

10181 291 307 525 779 808 972 11393 530 40 57 12016 319 41 490 514 783 807 928 13119 14027 647 99 15002 14 21 97 128 264 395 449 820 15353 455 83 750 17293 447 602 955 18193 246 517 727 843 987 19202 509 683 700

20367 641 22002 4 47 280 689 764 985 23184 200 50 24128 206 61 440 598 717 81 25046 513 829 944 83 26061 351 430 57 531 647 803 27006 86 135 492 559 736 70 28076 165 88 263 618 757 830 29133 93 349 493 719 898

30385 500 775 998 31279 401 35 898 932 32669 71 809 22 33039 64 182 476 509 99 34204 360 412 798 35008 332 418 510 94 653 776 98 801 36002 5 81 521 878 37222 400 921 69 38143 209 761 969 39041 90 268 417 759 63 921

40313 41309 505 36 62 620 32 38 87 95 821 943 42126 315 772 912 43043 230 572 618 863 995 44171 778 93 865 45453 55 78 985 46069 154 00 98 484 651 47027 310 463 544 944 48181 343 485 500 610 784 49153 416 45 85 807 12

50156 77 338 597 655 51647 740 968 52356 667 741 98 53075 507 825 41 953 54040 144 315 95 408 623 710 925 55305 653 931 56127 63 250 453 610 847 70 57081 141 279 397 719 58048 174 284 483 648 726 84 85 59143 85 267 482 503 714

60101 23 802 52 72 943 61010 62 347 505 735 80 875 62868 63503 99 945 51 64018 153 311 75 665 898 65063 765 826 945 66009 165 224 360 508 63 600 747 898 67390 733 54 85 934 68086 136 78 228 357 453 522 637 55 90 69091 330 445

70037 38 64 244 391 559 71137 51 314 41 72041 105 648 99 745 850 94 73211 34 307 17 415 22 582 702 21 74157 75 254 91 392 471 578 633 75045 931 76313 603 952 99 77655 718 96 850 953 78028 350 71 590 783

80180 649 774 80 874 958 81149 251 69 370 882 82486 628 889 83091 201 307 499 758 914 84054 290 424 594 732 964 85715 86446 87398 607 76 708 810 88325 409 506 99 89093 401 878 945 55

90135 289 401 716 91 91016 711 66 92102 35 289 405 654 98 93054 231 534 94668 94 95253 641 96109 268 69 355 68 559720 934 97100 15 409 10 814 98200 424 425 770 817 31 937 54 90 99703 829.

100163 396 446 530 80 978 101090 443 530 732 825 102073 221 467 732 876 934 103029 33 166 212 845 104157 293 482 571 601 105093 926 106040 180 291 352 436 505 40 796 107022 762 815 980 108118 204 25 69 810 44 49 976 109011 54 176 334 78 473 998.

110036 44 525 922 111088 114 325 500 847 939 112112 338 496 657 113067 559 85 114223 57 951 115041 177 242 799 116377 527 815 951 117459 540 84 627 734 118633 962 191001 53 116 255 352 533 611 922 24

120020 22 277 353 525 36 702 99 875 988 92 121016 355 779 122116 26 56 422 580 896 949 123098 228 323 47 590 124024 81 229 324 420 711 90 803 47 63 962 125020 251 126240 446 787 916 26 127218 45 799 806 23 989 128229 73 319 80 455 550 719 910 129178 237 316 23 483 544

130216 398 447 998 131049 121 442 513 643 57 894 905 61 132075 258 422 51 629 953 133147 268 526 67 646 900 82 134167 94 409 555 733 837 81 135007 152 213 762 136327 400 51 825 137085 502 60 656 790 928 138104 83 591 658 907 139169 466 572 623 852 970.

140060 255 423 91 632 881 141079 344 632 142180 307 77 763 884 88 143131 373 444 849 144111 531 647 884 969 145228 315 521 617 700 895 146146 234 488 596 951 74 147066 456 538 148147 76 349 416 61 93 509 719 149068 119 743

150956 143 151289 733 843 152073 148 366 892 153592 967 154376 485 608 19 62 827 76 155168 97 251 837 156054 636 888 900 94 157163 289 961 158128 483 721 75 86 829 62 159207 50 71 328 436 92 740 831

160118 57 222 471 563 71 641 45 972 161105 407 826 958 84 162214 329 694 814 33 163675 840 164015 122 48 727 980 165097 214 470 617 704 166153 581 709 90 98 972 167090 217 654 72 720 82 168499 573 945 70 169374 546 51 91 95

170113 83 405 638 713 820 171062 128 277 361 876 172009 418 907 97 173216 470 555 69 81 650 729 973 174156 229 315 68 84 175156 437 744 156031 37 83 305 26 727 56 837 177115 327 93 510 91 616 178117 568 78 664 764 179153 580

180037 606 42 55 958 83 181076 213 600 84 182007 634 70 744 862 183000 22 137 210 522 786 812 59 184029 37 88 226 620 21 831

Dalszy ciąg loterji

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

10.000 zł. na nr. nr. 50645 58730 74402 181160

5000 zł. na nr. nr. 41718 54234 97578 96200 148711

2000 zł. na nr. nr. 10181 12508 15818 41812 44055 61320 73753 80874 96046 116451 133817 136115 143194 152728 174573

1000 zł. na nr. nr. 455 7609 18758 18786 27066 30547 35623 38886 42588 48923 65637 74471 74578 79071 88818 89857 90550 91760 96552 110272 110922 110936 111114 111296 117076 121141 125457 126251 127218 127782 131317 133147 137560 138327 140491 145617 152458 157961 160803 172009 174634 180084 181600 180046 183000

STAWKI

po przerwie

87 83 386 411 55 89 859 924 40 1138 461 2028 269 70 99 401 597 819 951 3242 356 79 997 4301 26 560 621 41 5012 177 81 273 514 778 902 7135 333 71 609 717 18 80 923 8722 40 73 870 9781 85 874

10051 91 308 31 413 589 11391 554 12044 114 266 68 456 552 716 803 925 13059 492 580 872 14087 588 766 961 15051 222 365 78 403 569 932 16664 66 17032 280 772 979 18027 129 206 74 97 542 758 63 86 19135 357 537 631 890

20034 62 205 81 323 465 573 21185 594 22073 101 635 814 952 23143 280 305 644 759 862 24150 448 615 16 19 786 825 54 86 25023 712 984 26010 200 460 615 93 927010 215 437 54 534 600 28145 216 448 87 500 29014 46 83 368 711

30501 31442 534 74 688 805 32153 95 231 91 555 650 91 954 33500 691 980 34542 836 56 35066 71 97 235 350 616 23 795 951 36029 250 74 508 627 37138 557 686 713 888 38399 419 957 39230 625

40382 952 41007 42043 268 86 541 616 976 88 44226 95 960 45075 198 525 46051 57 148 352 403 95 580 616 57 737 47024 51 64 293 522 49 77 616 800 25 48332 414 519 636 702 923 49345 504

50055 83 315 406 51124 43 495 963 834 91 52028 62 74 94 440 570 736 963 53025 437 524 660 54127 779 81 904 27 52 55042 134 329 449 869 911 56355 414 37 73 825 72 57022 46 63 354 463 520 64 713 58020 80 149 342 643 748 909 59315 60

60292 357 774 965 68 61544 617 43 755 928 91 62247 314 451 84 672 738 63007 41 205 330 957 64140 824 81 91 922 65154 263 347 99 758 915 66465 878 941 67029 339 42 86 452 869 988 68074 186 305 576 79 702 38 947 48 69872 964

70080 348 71020 56 194 72 143 73028 59 99 105 45 283 393 669 931 74161 493 885 967 75008 466 514 744 76052 233 649 77190 357 676 920 78195 261 417 72 712 82 911 54 79288 382 454 509 625

80008 101 467 544 611 19 700 99 800 81197 290 433 592 678 903 82156 338 519 627 790 83264 421 76 744 834 84172 80 313 43 404 94 664 67 78 708 874 986 85389 519 75 680 86095 245 321 522 602 744 997 87491 532 44 926 52 88049 558 609 89345 606 500 602 60 704 857 934 90017 203 66 81 530 810 905 18 91220 313 29 60 752 60 92325 93062 213 810 94184 243 61 602 95116 309 78 429 88 568 675 861 955 96236 395 564 930 56 97170 223 445 87 733 98391 632 99577

100034 657 73 700 101105 301 17 56 531 919 102169 341 78 420 733 103363 646 61 787 104222 681 909 81 105150 458 82 589 106333 83 90 438 746 867 107051 141 725 596 622 861 108200 547 58 680 90 732 868 944 109119 64 819 972

110111 272 312 23 66 111004 107 95 221 96 347 557 780 92 878 90 112097 417 598 685 767 113060 239 545 803 114096 155 90 279 322 95 413 686 886 115100 356 510 635 755 75 851 973 116096 313 83 3 96 401 899 917 117076 327 417 48 675 762 801 28 118336 768 119239 85 339 462 749 875

120182 291 315 423 562 664 737 121141 228 98 489 545 604 122005 172 340 529 85 768 824 123190 215 515 785 965 124334 125016 39 44 77 224 375 457 836 44 909 126111 204 424 526 68 770 896 981 127130 926 57 304 515 48 600 97 905 63 128180 239 513 31 83 99 735 129188 224 463 604 735 863 979

130068 167 222 91 326 508 917 131109 231 317 18 551 777 79 93 846 132025 176 284 591 610 79 91 839 133079 786 134054 252 756 135101 456 530 136031 309 456 636 702 23 810 919 137150 56 256 491 566 84 701 32 843 138327 603 748 56 139170 405 607 781

140047 247 578 684 141115 223 517 760 75 930 142079 163 81 356 799 824 60 143077 385 452 805 144046 232 519 601 145868 146189 221 336 502 755 846 147825 148184 245 68 475 663 951 149266 338 72 610 754 81.

150267 547636 151059 342 875 85 152295 403 51 58 501 65 933 153088 494 712 154160 263 406 524 705 867 155059 105 28 313 26 853 156122 57 362 157062 559 84 990 158102 237 84 90 488 506 46 660 159225 595.

160185 274 357 77 773 803 87 999 161092 586 772 859 162031 50 331 47 90 437 689 745 164016 63 371 42970 517 871 165296 484 166081 198 449 542 61 618 708 834 960 98 167125 41 366 597 810 168163 292 520 625 993 169051 114 59.

170278 84 421 42 69 99 619 742 60 171063 304 405 586 172371 435 75 990 173114 246 73 692 715 855 174323 498 768 865 175022 125 229 377 176153 97 572 825 940 95 177122 51 212 455 971 178093 441 91 504 756 940 179041 508 610 33 774.

180044 46 84 100 204 510 633 961 181160 237 888 182063 580 889 98 183949 184270 378 508 69 671 725 73 888 938.

Śladami przestępców

Tajemniczy zamach

Z tajnych dokumentów archiwum carskiej ochrany

Wyszedłszy z kawiarni, Lena szybko przebiegła na drugą stronę jezdni i stanęła w hallu hotelu Bristol. Stąd miała doskonały punkt obserwacyjny, jednocześnie nie będąc widzianą.

Po upływie kilku minut przed drzwiami cukierni stanął Keller. Był wściekły. Rozglądał się na wszystkie strony i nie ulegało wątpliwości, że szukał Leny.

Ze swego miejsca Lena widziała każdy ruch potwora i omal nie uśmiechnęła się, gdy w pewnym momencie Keller strzepnął palcami i zwiesiwszy głowę wrócił do cukierni.

Lena zrozumiała, że powrót do cukierni byłby w tej chwili niepożądany. Postanowiła uniknąć spotkania z potworem.

— Jeszcze nieraz się spotkamy — pomyślała.

Znalazłszy się w swym mieszkaniu pomyślała dopiero o nieszczęśliwym rotmistrzu. Napisała kilka słów na skrawku papieru i poleciła służącej odnaleźć rotmistrza w cukierni i doręczyć mu liścik.

Zastanawiając się nad dalszym biegiem wypadków Lena zrozumiała, że jeśli potwór śledził ją w kawiarni zapewne musiał zasięgnąć przedtem informacyj.

— Był więc tutaj — myślała głośno — i rozmawiał z dozorcą. Oczywiście dozorca gadał jak z nut, bo dostał napiwek. A więc niema co gadać. Trzeba się usunąć.

W godzinę później Lena wsiadła do dorożki i poleciła zawieźć się do skromnego hotelu przy ulicy Koziej. Tam zainstalowała się pod obcem nazwiskiem. O takie drobnostki nie było trudno, bo Lena miała zawsze w zapasie kilka świetnie spreparowanych paszportów.

I co dalej? Trezba było działać w tempie przyśpieszonem, tem bardziej, że i przeciwnik na pewno coś wyczuł i nie mógł pozostać biernym.

Jeszcze tego samego dnia w gabinecie szefa oddziału warszawskiego odbyła się poufna konferencja. Brały w niej udział tylko dwie osoby: szef i Lena. Omówiono dokładnie dalszy przebieg działania, przyczem szef zapewniał szpiega, że może liczyć na jak najdalej idącą pomoc.

— Nie zapomnimy o pani — kończył szef —gdy praca zostanie z powodzeniem zakończona.

Odpowiedzią był chłodny uśmiech Leny. A wyglądała przytem tak uroczo że szef, choć szparko „szedł" pod pięćdziesiątkę chwycił ją za drobną rączkę i przycisnął do niej wargi.

Lena szybko wyrwała rękę, a szef wielce zdumiony rzekł:

— Panno Leno, przecież mnie staremu wolno chyba ucałować rączkę...

— Wolno — odpowiedziała Lena — ale nie tak mocno i... gorąco...

Szef lekko się speszył i jedynie nisko pochylił głowę.

— Ma pani rację — mówił ci cho — ja już jestem za stary. Pani szuka młodych i ładnych.

Powiedziane to było tak, że Lena odczuła nagle litość dla tego człowieka i bez namysłu przyskoczywszy do niego wycisnęła na jego ustach gorący pocałunek. Nim zdumiony szef zdołał się zorjentować, Lena była już za drzwiami...

Na klatce schodowej Lena głęboko odetchnęła...

— A to dziad — myślała. Szkoda go jednak... Dobry człowiek. Żonę ma na pewno jędzę...

Stanąwszy przed bramą Lena bystro rozejrzała się. I znów jak za pierwszym razem instynktownie wyczuła niebezpieczeństwo. Ujrzała w odległości kilkudziesięciu metrów potwora. Keller był lekko odwrócony i zapewne nie widział wychodzącej Leny. Ten moment Lena postanowiła wykorzystać. Starała się ukryć w tłumie przechodniów, by następnie wskoczyć do dorożki.

Plan był prosty, ale trudny do wykonania...

Miecz. .Gór.

Dalszy ciąg nastąpi

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Co przeżywa kobieta pracująca

Byłam praczką i służącą... (Godło: Cierpienie)

Po skończonej kolacji mamy iść spać. Ja spałam w jednem pokoju, córka w drugim—drzwi do nas są otworzone. Gospodyni spała w drugiej połowie domu, gospodarz w stodole. Córka poszła odrazu spać, ja nie mogłam doczekać się wyjścia gospodarza. Siedzę za stołem, ani się ruszę w kąciku.

— Dlaczego pani nie idzie spać — usłyszałam.

Czekam na wyjście pana.

— Ja chcę żeby pani poszła przy mnie spać! Nim zdążyłam odpowiedzieć chwycił mnie na ręce, przeniósł przez stół i niesie do łóżka. Zaczynam się szamotać, bronić, córka skoczyła z łóżka z wielkiem krzykiem poleciała do matki i płacze rzewnie. Rozwścieczony położył mnie na łóżko i poleciał za córką i skatował ją. Spać nie mogłam całą noc.

Rano spotkałam się z gospodarzem, nie odzywałam się wcale, z córką poszłyśmy w pole. Zaczęła mnie ściskać, gdy przyszła matka zaczęła opowiadać o swojem mężu, eż lubi kobietki. Po wyjściu zamąż chodził do sąsiadki, pewnego dnia ułożyła się za studnią i widzi, jak mąż idzie do wampirzycy. On to zobaczył i srodze się zemścił.

Jednego wieczoru konieczniа chciał, żeby żona prosiła mnie, żeby jechać w pole, a tam były lasy, więc kategorycznie odmówiłam, bałam się podstępu.

Wróciłam do domu po miesiącu, przez zimę nie pracowałam, latem ruszam w podróż pieszą za pracą. Po całodziennej podróży poszłam prosić o nocleg. Zaprowadzono mnie do stodoły spać na koniczynę. Nogi mnie bolały, ale o uśnięciu mowy nie było. Stałe robaczki szemrały w koniczynie, męczyłam się bardzo. W nocy słyszę, ktoś podchodzi, cicho otwiera drzwi, patrzę gospodarz stoi, ja się zerwałam i wyskoczyłam na podwórko przestraszona.

— Co pani nie śpi.

— Nie mogę usnąć.

Gospodarz nic nie mówiąc wyszedł.

Rano ruszyłam w podróż. Wieczorem zgodziłam się do jednej rozwódki, miała majątek. Była krawcową, przychodził do niej jakiś mężczyzna. Dowiedziałam się, że to kochanek. Miałam pod opieką dwie panienki, jedna wnuczka 12 lat, druga chrzestna córka 16 lat. Dobrze mnie było, udawałam, że nie interesuję się w sytuacji.

Jednego wieczoru idziemy na spoczynek. Spałam pod samem oknem w pokoju, wnuczka i chrzestna spały w drugiem pokoju, w nocy słyszę krzyk, zerwałam się przestraszona w bieliźnie i lecę do kuchni. Cała kuchnia w płomieniu, blacha zerwana, stołków nakładzione na ogień, nikogo niema, więc ugasiłam ogień. Drzwi pootwierane, jestem na wpół przytomna, nie wiem co to jest, co robić, pobiegłam do pokoju i ubrałam się. Wtem sypią się okna z ramami. Ze strachu schowałam się pod łóżko, gdzie spała wnuczka i chrzestna i cała drżę co będzie.

Jak przyjdzie ta osoba z siekierą może mnie zarąbać. Wchodzi zięć pijany, a ojciec wnuczki, chwyta za maszynę i rzuca o podłogę. Szczątki lecą do mnie pod łóżko. Zdemolował całe mieszkanie i wyszedł, wyłażę z pod łóżka, panienki poprzestraszane pytają kto to był. Odpowiadam, że nie słyszałam, żeby kto wchodził. Jakie szczęście, że ja nie leżałam, cała byłabym pokaleczona szkłem.

Wychodzę na podwórko, boję się zostać w mieszkaniu, spotykam się z zięciem, jestem w strachu. Uciekać już za późno. Podchodzi do mnie i mówi:

— Proszę się nie bać, ja pani krzywdy nie zrobię. Pewnie pani się przelękła, zaraz pani wytłumaczę. Otóż moja teściowa ma kochanka, przypuszcza majątek, nas kompromituje, dziś siaj pędzili samogonkę oboje, więc ja przyszedłem pomóc. Pani zobaczy kotły leżą w studni. Teściową zbiłem, ale ona uciekł. Nazajutrz dowiedziałam się, że stara chce sprzedać majątek i wyjechać do miasta.

Zostałam wkrótce bez pracy i znów poznałam jedną obywatelkę. Była chora, miała jechać do szpitala.

Coś dla pani



Na letni karnawał, na miły dancing pani sprawi sobie taką piękną suknię z kraciastej tafty.

Prasa i reklama na Targach Poznańskich

Tegoroczne Międzynarodowe Targi w Poznaniu zawierały po raz pierwszy nowy dział poświęcony prasie i reklamie.

Dział ten wypadł na Targach bardzo okazale i interesująco. Zawiera on trzydzieści kilka stoisk, na czoło których wysunęły się stoiska kilku wielkich wydawnictw dzienników i perjodyków. Żywe zainteresowanie zwiedzającej Targi publiczności wzbudziła Czytelnia Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Organizację działu reklamy na Targach Poznańskich przeprowadził specjalny Komitet zorganizowany w Warszawie pod kierownictwem p. radcy Ziembińskiego z Ministerstwa Poczt i Telegrafów przy bardzo czynnym współudziale Polskiego Związku Reklamowego; dział dydaktyki reklamowej opracowany został według planu przygotowanego przez p. red. Kazimierza Jahłowskiego, rzeczoznawcy reklamy przy Warszawskiej Izbie Przemysłowo Handlowej.

PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.25 D. c. muzyki; 7.50 „Wskazówki praktyczne"; 8.00 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 12.05 Trio Jana Dworakowskiego, i Bolesław Mierzejewski (tenor), Akomp. Wł. Szpilman; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 „Ogród zoologiczny" — płyty; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Orkiestra salonowa; 16.30 „Trzecie zebranie klubowe" — odczyt; 16.45 „Kwadrans słynnych artystów"; 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie" — odczyt; 17.15 „Muzyka współczesna dla niedowiarków"— 17.50 „Książka i wiedza"; 18.00 Zespół Harmonistów Warszawskich; 18.15 Wesoły skecz p. t. „Wizyta"; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy": 18.45 Piosenki w wyk. Marleny Dietrich i Adama Astona; 19.15 „Chrońmy dobytek do wypadków"; 19.25 Wiadomości sportowe lokalne; 19.35 Tadeusz Olsza śpiewa swoje piosenki; 19.50 Felieton aktualny; 20.00 Muzyka; 20.15 Wieczór Mickiewiczowski; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt w jęz. esperanckim; 21.40 Pieśni polskie; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert; 23.05 D. c. muzyki.

„OD GWIAZDY DO ATOMU"

Pośród dzieł popularno-naukowych, które ostatnio ukazują się ze wzmożoną szybkością na półkach księgarskich, początkowo widniały jedynie przekłady autorów obcych. Ostatnio z zadowoleniem należy stwierdzić, że coraz częściej zaczynają się zjawiać prace pióra polskich uczonych. Jedną z tych ciekawych książek jest zbiorowa praca „Od gwiazdy do atomu" profesorów: Weysenhoffa, Białohrzeskiego, Wertensteina i Szczeniowskiego. O niej też mówić będzie przez mikrofon radiowy, dziś o godz. 17.50 dr. Jerzy Baumgarten w cyklu prelekcyj „Książka i wiedza".

TADEUSZ OLSZA ŚPIEWA SWE PIOSENKI

Tadeusz Olsza, którego nazwisko spotkane w programach radjowych, zapowiada zawsze atrakcyjny humor i dowcip, w specyficzny sposób wydobyty z każdej piosenki — wystąpi w radjo dziś o godz. 19.35 ku ogólnemu zadowoleniu radjosłuchaczów.

WIDZI I SŁYSZY ISTNOŚCI ZAŚWIATOWE

Niezwykłe zdolności pani E. S. W. ze Lwowa

Któż nie słyszał o różnych sposobach porozumiewania się z osobami nieżyjącemi, dzieje to się zazwyczaj przy pomocy tak zwanych medjów, czyli osób, posiadających zdolności duchowe pośredniczenia między światem żywych i umarłych.

Ma to miejsce przeważnie na zebraniach, zwanych seansami, w czasie których medjum usypia, czyli wpada w trans. Wiadomości, jakie uzyskujemy tą drogą są często nader problematyczne. To też dużą sensację w świecie badaczy zjawisk niezwykłych, wywołały wieści o pani E. S. W. ze Lwowa.

Kobieta ta, zwana popularnie „jasnosłyszącą ze Lwowa" posiada zaiste niezwykłe zdolności! Oto bez żadnych seansów, w biały dzień, w zwykłych warunkach, potrafi nawiązać kontakt z duchem osoby nieżyjącej, mówić jej językiem, odpowiadać na zadawane pytania, omawiać sprawy tylko najbliższemu otoczeniu zmarłej znane i t. p.

„Jakkolwiek to brzmi co najmniej fantastycznie", pisze w liście do nas pani E. S. W., „to jednak jest faktem udowodnionym, że istności zaświatowe w mojej obecności widzę i słyszę".

Wystarczy, by pani E. S. W. chwilę się sknpiła w sobie, a już kontakt jest nawiązany.

O człowieku, któryby miał takie zdolności bodajże nie słyszeliśmy jeszcze!

Ale to jeszcze nie wszystko! Pani ta spojrzawszy na człowieka potrafi określić jego chorobę, a niejednokrotnie nawet wskazać sposoby leczenia. Jest Jej w tem pomocny, jak mówi, duch słynnego doktora Fryderyka Antoniego Mesmera (1734 r.), lekarza wiedeńskiego, leczącego często wprost przez położenie ręki na miejscu cierpienia.

Owóż „duch" Mesmera bada skrupulatnie każdy organ chorego, wydaje natychmiast o nim swą opinję i wreszcie stawia nadzwyczaj trafną djagnozę.

Zaznaczyć należy, że bardzo wiele osób skorzystało już z pomocy jasnosłyszącej, tem bardziej, że ludziom biednym i nieszczęśliwym „jasnosłysząca" śpieszy z bezinteresowną pomocą, niosąc ulgę w cierpieniach nietylko ciała, lecz także i duszy.

Obecnie pani E. S. W. zapadła trochę na zdrowiu, nie wątpimy jednak, że wkrótce wyzdrowieje i znów pełna energji weźmie się do swej szczytnej pracy, czego Jej z całego serca życzymy!

Jest wreszcie rzeczą bardzo pożądaną, aby zdolnościami „jasnosłyszącej ze Lwowa" zainteresowały się odpowiednie towarzystwa stołeczne (Tow. Badań Psychofizycznych, lub Tow. Metampsychiczne) i wytłumaczyły te niezwykłe umiejętności naukowo.

Tajniki ducha ludzkiego są przeogromne i niejednokrotnie nauka nie potrafi ich wyjaśnić, stwarzając tylko przypuszczenia mniej, lub więcej prawdopodobne. Czy w danym wypadku będzie ona mogła znaleźć jakąś furtkę w dziedzinie wiedzy, czy zdoła przeniknąć mroki świata nieziemskiego? Zobaczymy. Ostatnio zdolnościami p. E. S. zainteresowało się grono poważnych lekarzy lwowskich. Rozpoczęto doświadczenia, któ re dały niezwykłe rezultaty.

(J. K.)

Wesoły Kącik

PAMIĘTNIK



W tych dniach, w godzinach wieczornych, złożyła mi wizytę piękna pani i trzymając w ręku zwinięte w trąbkę jakieś rękopisy, wręczyła mi je, mówiąc:

— Proszę pana, oto moje pamiętniki z przeciągu... dni siedmiu, sądzę, że zainteresują one Czytelników pańskiego „Kącika", proszę tylko, aby moje nazwisko nie było wydrukowane.

Skłoniłem się nisko, ucałowałem gorąco podaną mi rączkę.

A oto pamiętnik:

Dzień pierwszy. Wyrwałam się nareszcie z tej dusznej Warszawy. Czuję się świetnie. Właśnie odbywam podróż wielkim parowcem, po wielkiem morzu, a czynię to z wielkiem zadowoleniem.

Ach, gdyby mój mąż wiedział, jak ja potrafię wydawać jego pieniądze, to chyba nabrałby o mnie zgoła innego wyobrażenia.

Dzień drugi. Ładnie tu jest na tem morzu, ale ładniej jeszcze na parowcu. Wogóle wszystko jest tu ładne. Kapitan okrętu jest ładny i powiedział mi, że mu się też podobam.

Na jedno tylko kręce noskiem: kapitan ciągle mi mówi o wzburzonych falach, o głębinach. Domyślam się, co on ma na myśli.

Dzień trzeci. Kapitan najwidoczniej jest we mnie zakochany. Dziś naprzykład mówił mi o bocianie, a potem o gniazdku. On mówi, że na okręcie jest tak zwane bocianie gniazdo, ale ja mu nie wierzę, on na pewno miał co innego na myśli.

Dzień czwarty. Teraz już na pewno wiem, że mnie kocha, bo zaczyna mówić o pokładzie. Co to będzie, co to będzie?!

Dzień piąty. Nie wiem co się ze mną dzieje. Moje przeczucia i domysły sprawdzają się. On mnie kochaa! I powiedział, że bym mu się poddała, bo on musi być zwycięzcą, a jak nie to najpierw zastrzeli siebie, potem mnie, mego męża i całą swoją i moją rodzinę.

Przecież nie mogę dopuścić do rozlewu krwi.

Dzień szósty. Wojna zaczęła się nadobre, między mną, a kapitanem. Ale jakie tu nierówne szanse! On były wojskowy, wytrawny (trawi wyśmienicie), wolnomyśliciel (myśli istotnie bardzo powoli, ale szybko mówi i robi), a ja słaba kobieta, marnotrawna (trawie rzeczywiście kiepsko), białogłowa (noszę na głowie białą czapeczkę). Bronię się, jak tylko mogę ale czy moja forteca wytrzyma?! Nie wiem! Zaczynam wątpić.

Dzień siódmy. Kapitan zapowiedział kategorycznie, że wpakuje kulę mojemu mężowi w serce, zato, że śmiał się, śmiał.. ze mną ożenić, jeżeli będę mu się opierała.

O mój biedny, nieszczęśliwy, kochany mężulku.

Patrz, chcą cię zgładzić z tego świata.

Ale nie! Ja nie pozwolę. Wiedz, że masz kochającą żoneczkę!

Nie, nie, postokroć razy nie! Nie poleje się krew z mojej winy! Nie chcę mieć twego życia na swem sumieniu...

Mężu, jesteś uratowany, już nie dosięgnie cię kula dziarskiego kapitana.

Uratowałam cię od niechybnej śmierci. Ale czy ty to potrafisz ocenić? Wy wszyscy mężczyźni jesteście jednakowi. A więc to ocalenie pozostanie tajemnicą moją i kapitana.

Nikodem Zdun.

HUMOR

U ADWOKATA

— Pańska sprawa jest nie do wygrania.

— Gdyby była do wygrania, tobym do pana nie przychodził.

OBRAZIŁ SIĘ

— Więc skradłeś tej babie chusteczkę?

— Też masz pomysły. Tak nisko nie upadłem. Mniej niż zegarek, nie kradnę.

PO ŚLUBIE

— Jak ci się żyje?

— Niedobrze. Kłócę się z żoną.

— Nie przejmuj się tem. To tylko pierwsze dziesięć lat po ślubie.

TAKŻE ZAJĘCIE

— A więc jest już pani mężatką. A co robi pani mąż?

— Kocha mnie.

Przy drzwiach zamkniętych

badał sąd sprawę pewnych nadużyć

Wczoraj Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Choroszewskiego rozpoznawał sprawę Franciszka Tokarskiego, byłego rotmistrza oraz urzędnika Zakładu Ubezpieczeń na Wypadek Choroby.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że będąc zastępcą referenta sanitarno - wojskowego w ubezpieczalni, przywłaszczył sobie kwotę przeszło czterech tysięcy złotych.

Tokarski miał zlecone organizowanie kursów obrony przeciwgazowej dla personelu ubezpieczalni na terenie całej Rzeczypospolitej. Na organizowanie kursów a w szczególności na opłatę instruktorów otrzymywał Tokarski zaliczki. Z zaliczek tych Tokarski mimo wielokrotnych upominań nie wyliczał się, co zmusiło jego bezpośredniego zwierzchnika do wszczęcia dochodzenia.

W tym celu otworzono w obecności Tokarskiego szuflady jego biurka i zasekwestrowano znajdujące się tam dokumenty, które przekazano buchalterji. Ekspertyza buchalteryjna ustaliła, że Tokarski przywłaszczył sobie kwotę 4182 zł. 15 gr.

Sprawę skierowano do władz prokuratorskich, które po przeprowadzeniu dochodzenia odkryły, że Tokarski jeszcze uprzednio, będąc referentem L. O. P. P. na terenie województwa kieleckiego, dokonał również przywłaszczenia pewnej kwoty. Wówczas nie wszczęto kroków sądowych wobec całkowitego pokrycia niedoboru.

Na wczorajszej rozprawie do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że z sum otrzymanych całkowicie się wyliczył. Jeszcze przed rewizją biurka, złożył dowody na rozchodowane pieniądze, a skoro tych dokumentów brak — to przypisać należy nieporządkom, panującym w ubezpieczalni.

Na zadane przez prok. Mrawskiego pytanie, co do przywłaszczeń na stanowisku referenta LOPP osk. Tokarski dawał odpowiedzi przy drzwiach zamkniętych.

Obrońca osk. Tokarskiego adw. Grabiński, powołał do sprawy świadków odwodowych

Sąd skazał Tokarskiego na półtora roku więzienia.

Największa afera przemytnicza

Na wokandzie wydziału karnego Sądu Okręgowego w Gdyni, znajdzie się w przyszłym tygodniu wielka sprawa o przemyt na szkodę Skarbu Państwa stanowiąca największą aferę celną ostatnich czasów.

Uszczuplenia skarbowe, poniesione z powodu tej afery sięgają sum miljonowych, niedających się nawet ściśle określić. W wyniku dwuletniego śledztwa, które prowadzone było w Warszawie, Łodzi, Lwowie i innych większych miastach Polski, sporządzono akt oskarżenia przeciwko uczestnikom nie bywałej afery szmuglerskiej, która spowodowała przywiezienie do Polski olbrzymich transportów ryb nieoclonych.

Organizatorami olbrzymiego co do rozmiarów przemytu byli właściciele jednej z największych gdańskich hurtowni ryb B-cia I. i S. Dziedziczowie. Zasiądą oni na ławie oskarżonych w dniu 14 b. m. Na proces powołano licznych świadków z Warszawy i Łodzi.

Katastrofa podczas przerabiania pociągu

Oskarżony maszynista został uniewinniony

Wczoraj tematem rozpraw w Sądzie Okręgowym była katastrofa kolejowa, która zdarzyła się na stacji Szczęśliwice tuż pod Warszawą, a której ofiarą padły dwa parowozy i 5 wagonów. Ławę oskarżonych zajął maszynista kolejowy Aleksander Salikier, oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy. Stacja Szczęśliwice jest stacją, do której kierowane są pociągi po nadejściu do Warszawy. Tam też pociągi się „przerabia" to znaczy zmienia skład wagonów.

Wobec niezwykle ożywionego ruchu na stacji Warszawa — Główna i szczupłości miejsca, a w szczególności braku odpowiedniej ilości torów, pociągi puszczane są na stację systemem „porządkowym". Pociąg jedzie jeden za drugim w pewnym odstępie czasu.

Niebezpieczeństwo powiększa fakt, że tory w tem miejscu tworzą ogromny łuk i nawet wśród kolejowców otrzymały na zwę „wianek". Maszynista, obserwując szlak z prawej strony, nie jest w stanie widzieć, co się przed nim na szlaku dzieje.

Częściowo tylko pomocnik ma szynisty, obserwujący z lewej strony parowozu, może wczas dać sygnał do zahamowania pociągu.

Krytycznego dnia Salikier prowadził pociąg sam, gdyż pomocnik się oddalił.

Zauważywszy przed sobą drugi pociąg, wprawdzie dał kontrparę, ale przestrzeń była zbyt mała i nastąpiła katastrofa.

Salikier do winy nie przyznał się. Wyjaśniał, że nie słyszał ostrzeżenia, danego z posterunku, że ma przed sobą inny pociąg. Zdecydował się na wjazd do Szczęśliwic bez pomocnika, gdyż miał w pociągu t. zw. „zestawiacza" i liczył, że ten obserwuje ruch na szlaku.

Sąd uznał, że Salikier działał z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i katastrofę raczej trzeba przypisać niedostatecznym urządzeniom technicznym, wobec tego oskarżonego maszynistę uniewinnił.

Pasażerka oblana benzyną i podpalona

Tak radykalnego sposobu, jakiego użył dorożkarz, 20-letni Edward Nabiałek do usunięcia pasażerki ze swej karocy — chyba jeszcze żaden z jego kolegów po fachu nie stosował.

Posłuchajcie! W nocy na 18 października ub. r. wójt gminy Wanceskόw, pow. częstochowskiego, Karol Jagoda będąc w Częstochowie, wynajął dorożkę Nabiałka i wraz ze swą znajomą, Marjanną Turkową udał się do Mstowa. Tutaj obydwoje udali się do restauracji Adolfa Jędrysiaka, przyczem do towarzystwa zaprosili również dorożkarza. Po wypiciu kilku „kolejek" mocniejszych Nabiałek wrócił na „kozioł", zaś Jagoda zaprosił swą towarzyszkę do sąsiedniego pokoiku.

Nad ranem pan wójt zapłacił Nabiałkowi 6 zł. za kurs, zobowiązując go jednocześnie do od wiezienia Turkowej spowrotem do Częstochowy. Propozycję tę Nabiałek przyjął pozornie, lecz, gdy znalazł się na rynku mstowskim — zatrzymał gniadosza, polecając pasażerce, która jechała wprawdzie na gapę, wynosić się niezwłocznie. Turkowa oparła się temu żądaniu i ustąpić z siedzenia ani myślała. Żeby się jej pozbyć — Nabiałek wyciągnął butlę z benzyną i oblał nią pasażerkę, a następnie podpalił. To poskutkowało. Jak rażona piorunem wyskoczyła Turkowa na rynek, wzywając ratunku. Skończyło się na poparzeniu prawej ręki i skargą do sądu. W celu zaostrzenia sankcji karnej — Turkowa oskarżyła Nabiałka również o usiłowanie zgwałcenia. Nie udało się, bo Sąd Okręgowy w Piotrkowie nie dał w tym kierunku wiary temu oświadczeniu. Uznając jednak winę Nabiałka za udowodnioną w przedmiocie uszkodzenia ciała — skazał go za to na rok więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Jaś nie zgadzał się ze Stefanem, doradzającym mu posłuszeństwo ojcu.

Zawołał:

— Nie potrafię. Nie jestem zdolny do takiego posłuszeństwa. Ojciec nie jest mi panem, ani ja jego sługą. Będę bronił doostatka mojej miłości i mojego szczęścia.

Póki mówił Stefan, hrabia oddychał z ulgą. Wszystkie jego obawy były rozproszone. Stefan, tak mu się zdawało, z pewnością, nic nie wiedział... Jednak widocznie musiał zapomnieć, co niegdyś mówił w dzieciństwie. I to całe szczęście. Inaczej życie byłoby aż nadto przykre.

I może po raz pierwszy od dwudziestu lat Tadeusz spojrzał na Stefana nieco tkliwiej.

A wszystko dlatego, że przez chwilę miał straszliwą wątpliwość...

Co jeżeli Stefan pamięta? Wie wszystko? Przecież życie byłoby dla niego wręcz katuszą...

Czy Stefan zrozumiał ten bieg myśli hrabiego Tadeusza?

Może, bo przez chwilę jakby między nimi przebiegła iskra elektryczna. Myśli ich złączyły się. Dusze się zespoliły. Myśli splotły. Były tak samo smutne i bolesne, tak samo pełne wspomnień niewypowiedzianie przykrych.

Czyż to było wystarczające, aby zbliżyć ich do siebie?

Póki to się działo, Jaś kończył rozmowę energicznie, choć było mu bardzo przykro, że po raz pierwszy w życiu musiał się tak ostro przeciwstawić woli ojca:

— Oświadczam ci, ojcze, że będę ci posłuszny dopiero wtedy, gdy dowiem się, jakie są przyczyny twej odmowy i uznam je za słuszne. Powody jakieś muszą być. To nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości. Przypuszczam, że zasługuję na tyle twojego zaufania, abyś mnie o nich powiadomił. Tyle szacunku jeszcze mi się chyba od ciebie należy, ojcze... W przeciwnym bowiem wypadku...

— To co? — zapytał hrabia Tadeusz złamany — co w przeciwnym wypadku?

— Jako trzydziestoletni mężczyzna — odrzekł Jaś głucho — zdołam doskonale obyć się bez twego pozwolenia.

— Widzę, że mi grozisz — rzekł hrabia Tadeusz z bólem — czyżbyś więc doprawdy przypuszczał, że dla czczego kaprysu przeciwstawiam się temu małżeństwu? Myślisz, że doprawdy przestałem cię kochać, albo choćby kocham mniej, niż dawniej? O, nie! Zresztą, dam ci tego dowód... Godzę się na to małżeństwo...

— Ach, więc jednak...

— Poczekaj, nie śpiesz się... Godzę się na to małżeństwo, ale pod pewnym warunkiem...

— Słucham... Przyjmę każdy... Przyrzekam zgóry naślepo. Jakiż to? Prędzej...

Stefan, wzruszony do głębi szepnął sam do siebie:

— Czy to możliwe? Czy mnie słuch nie myli?

Hrabia Tadeusz zaś odpowiadał na zapytanie syna:

— Jeżeli doktór Rymkiewicz ze swej strony zgodzi się na małżeństwo swej córki z tobą, ja przestanę się opierać temu małżeństwu, bo nie będę miał już wtedy ku temu najmniejszego powodu.

— I uznasz Lilkę za swoją synową?

— Tak...

— O, tatusiu, jakiś ty dobry!

— Nie dziękuj... Wyznam ci szczerze....

— ...że co? — zapytał przerażony Tadeusz.

— ...że bardzo wątpię, czy moja zgoda na coś ci się przyda.

— Ależ dlaczego?

— Bo ze strony doktora Rymkiewicza spotkasz się z pewnością z niemniejszym oporem, niż z mojej.

— Czyżby?

— Przekonasz się.

Jaś otarł pot, perlący mu się na czole. Oczywiście, już teraz nie miał żadnej wątpliwości — musiała istnieć między obiema rodzinami jakaś tajemnica, z której nie chciano mu się zwierzyć.

Ale jakaż to tajemnica?

Mimo całego natężenia umysłu, nie mógł tego przeniknąć.

W każdym razie rzekł:

— Idę natychmiast do Czartkowa. Zobaczę się z doktorem, pogadam z nim i będę wreszcie wiedział, czego się trzymać.

— Idź...

Jaś wyciągnął ramiona ku ojcu i zbliżywszy się do niego rzekł:

— Przebacz mi tatusiu... przebacz... Cóż ja na to poradzę? Ja ją tak kocham, tak bardzo, bardzo kocham...

Ojciec chwycił syna w objęcia i odparł:

— Ja również bardzo cię kocham... I gdyby nawet nie wiem co się stało, możesz w każdej chwili liczyć na moją życzliwość... Nie zmniejszy się nigdy, będzie zawsze jednakowo żywa i bezinteresowna.... I jeżeli może jeszcze kiedykolwiek sprawię ci przykrość, bądź pewien, że uczynię to wbrew własnej woli... że ta przykrość będzie dla mnie jeszcze stokroć przykrzejsza i... nie miej do mnie żalu...

— Tatusiu... — zawołał tylko Jaś i nie miał siły rzec ani słowa więcej.

Stefan miał łzy w oczach. Dla niego hrabia Tadeusz nigdy nie miał takich objawów czułości i serdeczności. Oczywiście, nie zazdrościł tych wylewów ojcowskich Jasiowi. Nie zmniejszało to ani odrobinę jego miłości braterskiej, ani synowskiej. A jednak takie czułe sceny, w których on nigdy nie był przedmiotem głęboko raniły mu serce.

Jaś udał się do Czartkowa dopiero nazajutrz, bo tego dnia było już dość późno.

Wszedł wprost do gabinetu lekarza.

Zastał go. Doktór Rymkiewicz znał go dobrze. Ujrzał go przez okno gabinetu i odrazu domyślił się, co tu Jasia sprowadza.

Na jego ustach ukazał się złośliwy uśmiech.

Jaś wszedł do gabinetu. Był wielce wzruszony. Całe jego szczęście zależało teraz jedynie od słów Rymkiewicza, od jego odpowiedzi na prośbę Jasia.

Zaczął drżącym głosem:

— Panie doktorze, kocham z całego serca pannę Lilkę, córkę pana doktora, i mam zaszczyt prosić o jej rękę.

Rymkiewicz spojrzał na Jasia przenikliwie....

Jaś wyczekiwał odpowiedzi z drżeniem w sercu.

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Pani Biernacka nie mogła się zdecydować na dopuszczenie Lareckiego do Zosi.

Larecki wzniósł ku niej ręce błagalnie.

W końcu zmiękła widocznie, bo otworzyła drzwi i dała mu znak ręką.

Podszedł, stąpając cichutko na palcach.

Był tu mały pokoik, cały biały. W głębi stało białe łóżeczko, w którem spała Zosia.

Padło na nie światło z pokoju, w którym był Larecki.

Był taki wzruszony tym widokiem, że zachwiał się na nogach i omal nie przewrócił.

Nachylił się nad łóżkiem i przyglądał się swemu dziecku z niewymownem rozrzewnieniem.

Piękna mała główka Zosi była wtulona w poduszkę i opromieniona splotami złocistych włosów.

Jedno ramię miała na kołdrze.

Spała tak cichutko, że nie było słychać nawet jej oddechu.

Widocznie śniła o czemś miłem, bo na jej ustach błąkał się błogi uśmieszek.

Roman Larecki nachylił się jeszcze bardziej.

Jego wargi musnęły przelotnym pocałunkiem rączkę Zosieńki.

Zosia poruszyła się. Nawet, jakby otworzyła oczy na chwilkę. Poczem schowała rękę pod kołdrę i odwróciła się od ściany.

Nie obudziła się wszakże.

Widać było teraz tylko jeszcze złociste sploty jej loków.

Pani Biernacka posłuchała chwilkę, czy Zosia się nie porusza, poczem zamknęła drzwi.

Roman usiadł przy kominku. Płakał cichutko.

Serce jego zbyt było wstrząśnięte widokiem córki, z którą był w dręczącej rozłące półtora roku, oddzielony i odgrodzony od świata hańbiącym wyrokiem. Już myślał, że nigdy więcej nie uda mu się zobaczyć córki.

I oto nagle przestał płakać.

Chwycił się za głowę, potem za serce i jęknął...

Ponieważ chwiał się na krześle, jakby mając zawrót głowy i miał lada chwila zwalić się z krzesła, Bernacki zerwał się więc i podbiegł do niego, aby go podtrzymać.

Gdy zbliżył się do niego, usłyszał, jak nieszczęsny Roman szepnął mu cichutko, z wielkim wstydem w głosie:

— Na litość Boską... błagam o kromkę chleba... Już od trzech dni nic w ustach nie miałem...

— — — — — — — — — — — — — — —

Gdy Larecki nieco się posilił, ożywił i pokrzepił, nabrał jakby nieco otuchy.

Spojrzał na oboje staruszków, którzy przypatrywali mu się z bolesnem zdziwieniem.

Poczem rzekł:

— Pytacie się państwo zapewne, sami siebie, jak to się stało, że tu jestem, skoro nie dalej, jak przed półtora rokiem, zostałem skazany na dożywotnie, ciężkie więzienie?

— Uciekł pan? — zapytała Bernacka.

— Tak jest. A było to tak. Z więzienia warszawskiego przewieziono mnie jeszcze z jedną grupą więźniów do ciężkiego więzienia na Swiętym Krzyżu w górach Swiętokrzyskich. Po pół roku, gdy się wypogodziło, wyprowadzono nas na roboty drogowe. Było tam ze mną kilku więźniów politycznych. Nie wiem, jakim cudem uzyskali od zewnątrz możność ucieczki. Przyłączyłem się do nich. Udało nam się zbiec. Oni czmychnęli zagranicę w kierunku Gdańska, ja zaś, tułając się od wsi do wsi, żyjąc z jałmużny, lub drobnych posług, jakoś dowlokłem się tutaj. Nie dziwcie się mojemu wyglądowi. Gdybyście wiedzieli, co ja przeżyłem!..

— I cóż zamierzasz dalej robić? — zapytał Bernacki.

— O, nie obawiajcie się, że was będę tu nachodził lub krępował moją osobą! Nie chciałbym też was narażać na niebezpieczeństwo ukrywania w swoim domu zbiega. Ładnaby to była historja... Już nie mówię o władzach, ale wystarczy, aby się we wsi rozniosło, że goście zbrodniarza, skazanego na dożywotnie więzienie, by wam zatruć całe życie.

Mówił to z wielką goryczą.

Bernacki rzekł mu z wyrzutem w głosie:

— Czy doprawdy myślisz, że ja się tego tak bardzo obawiam? — zapytał Bernacki.

— Miałbyś prawo. Nie mógłbym mieć do ciebie o to najmniejszego żalu.

— Gdym się cię pytał, co zamierzasz robić, miałem na myśli jedynie tylko twoje możliwości. Chciałem się dowiedzieć, czy masz jakie środki do życia i jakie wogóle plany. Przecież nie przypuszczam, abyś zamierzał pozostawać w Polsce, bo sam chyba rozumiesz, że to będzie niemożliwością. Prędzej czy później, z pewnością cię znajdą, a wtedy już będziesz uregulowany naprawdę na całe życie...

Dalszy ciąg jutro

Maja
8
Środa
Stanisława bisk.

KRONIKA KRAKOWA

Przyspi szenie matury w gimn. krakowskich

Jak się dowiadujemy, kuratorjum krakowskie wydało w tych dniach okólnik do dyrekcyj gimnazjów w Krakowie o przyspieszenie terminu egzaminu dojrzałości. Mianowicie egzamin pisemny ma się rozpocząć w dniu 23 maja, ustny zaś 3-ego czerwca.

Zarządzenie kuratorjum krakowskiego jest spowodowane przeciążeniem profesorów przy końcu roku szkolnego w czasie egzaminów wstępnych.

Szofer na ławie oskarżonych

Dnia 3 września ubiegłego roku prowadził auto ul. Garncarską w Krakowie Ludwik Kosmola z Chmielowa p. Tarnobrzeg.

Wjeżdżając w ulicę Retoryka bez sygnałów i nieprzepisową stroną Kosmola wjechał na ul Piłsudskiego na samochód prowadzony przez Helenę Henzlową. W autobusie znajdowało się 18 osób i tylko dzięki przytomności Henzlowej która autobus zatrzymała, nie doszło do katastrofy.

Za tę nieostrożną jazdę odpowiadał wczoraj osk. Kosmola przed sądem w Krakowie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Kosmolę na 1 miesiąc aresztu.

Rozp. przew. so. dr. Bartynowski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Zamach samobójczy żony tramwajarza

Na Pl. Targów Wschodnich obok pawilonu „Pacyków" we Lwowie, targnęła się na życie przez wypicie jodyny Marja Florjanowa, lat 32, żona tramwajarza.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego. Przyczyną desperackiego kroku były niesnaski małżeńskie.

Rzadkie wypadki

Prasa całego świata rozpisywała się niedawno o niezmiernie rzadkim wypadku urodzenia przez kobietę „bliźniąt" w ten sposób, że jedno dziecko urodziło się w miesiąc po drugiem.

Obecnie olbrzymią sensację wywołał podobny wypadek w powiecie kołomyjskim. We ws Kamionki Małe niejaka Anna Rozczyńska w poniedziałek powiła bez pomocy akuszerki dziecko. Ponieważ kobieta w dalszym ciągu ciężko chorowała, Ubezpieczalnia Społeczna wysłała z Kołomyi lekarza, który w sobotę zbadał położnicę i z najwyższem zdumieniem stwierdził, że w łonie matki znajduje się drugie dziecko. Matka i dwoje bliźniąt są zupełnie zdrowe. Wypadek ten jest żywo komentowany przez lekarzy, a do położnicy z okolicznych wsi wędrują kobiety, które chcą zobaczyć na własne oczy — bliźnięta i matkę.

Nadużycia na pół miljona zł.

Jak się dowiadujemy w wydawnictwie dziennika krakowsk. wykryto onegdaj wielkie nadużycia, których dopuszczał się woźny wydawnictwa Stanisław N., narażając wydawnictwo to na pół miljona zł. straty.

N. pracował tam jako woźny i miał pełne zaufanie swoich przełożonych. Prócz swoich funkcji spełniał również wpłaty do kas bagażowych kolejowych. N. pobierał z kasy wydawnictwa gotówkę którą następnie odprowadzał w Kasie kolejowej bagażowej jako potwierdzenie otrzymywał kontrakwit t. zw. wtórnik który był stale fałszowany, gdyż figurowała na nim znacznie wyższa kwota niż kwota wpłacona w kasie

Śledztwo prowadzone w tej sprawie wykryło już około pół miljona zł. straty. — N. jak również czterech kasjerów bagażowych zostało na polecenie krakowskiej prokuratury aresztowanych.

Ze względu na toczące się śledztwo sprawa nadużyć trzymana jest w tajemnicy W krótce znajdzie jednak swoj epilog w sądzie.

Zbrodnicza działalność komunistów w woj. krak.

Wczoraj w dalszym ciągu rozprawy przeciwko 8 komunistom przed przysięgłymi w Krakowie przesłuchano dalszych oskarżonych, Stanisława Okarmusa, Zygmunta Preisnera i Aleksandra Putaja.

Stanisław Okarmus był w organizacji komunistycznej wysoko zaawansowaną osobistością.

W roku 1928 założył Okarmus w Libertowie organizację komunistyczną, nie ograniczał jednak swej działalności do własnej gminy, zakładając równocześnie komórki w sąsiednich wioskach, w Gaju, Opatkowicach i Borku Fałęckim.

W domu Okarmusa odbywały się poufne zebrania partyjne, na które przyjeżdżali komuniści z Krakowa, wśród nich też działacz komunistyczny pod pseudonimem „Marek", skazany następnie na karę więzienia za działalność wywrotową. Mieszkanie Okarmusa było również składnicą bibuły komunistycznej nadsyłanej do kolportażu z Krakowa.

W dniu 1 maja zorganizował Okarmus „wycieczkę" do Krakowa, udając się z grupą sympatyków komunizmu najpierw na pl. Szczepański, potem zaś kiedy policja grupujących się komunistów rozpędziła na pl. Jabłonowskich, stamtąd pod pomnik Mickiewicza w Rynku Gł., gdzie usiłował przemawiać komunista Swierk, występujący pod pseudonimem „Dziadek", znany zresztą z tak zwanego „procesu inżynierów".

W czerwcu 1933 r., gdy w powiecie ropczyckim rozgrywały się smutne zajścia, Okarmus zamierzał je wyzyskać i pod Krakowem, nawołując do rozruchów chłopskich, zresztą zgodnie z życzeniem partji komunistycznej.

Największe nasilenie „roboty" Okarmusa wypada na luty 1934 roku, a więc na dwa miesiące przed zlikwidowaniem jaczejki. W myśl instrukcji Okarmus począł włościan namawiać do wystąpień masowych, dezercji z wojska, do buntu, a w razie wojny do łączenia się z czerwoną armją sowiecka. Likwidacja partji przez policję zapobiegła realizacji programu dalszego, a mianowicie, tworzenia antypodat owych komitetów, organizowania bezrobotnych i przygotowania zewnętrznych wystąpień, jednym słowem unieszkodliwiono akcję rozsadzania państwa od wewnątrz.

Jak z tego widać działalność Okarmusa miała charakter wybitnie zbrodniczy.

Częstym gościem w domu Okarmusa był osk. Zygmunt Preisner. Zajmował się kolportażem bibuły, nakłaniał rozmaitych ludzi do wstąpienia do organizacji komunistycznej, prowadził agitację wśród młodzieży a następnie w wojsku w czasie odbywania służby wojskowej Ten oskarżony także do winy się nie przyznaje, twierdząc iż w domu Okarmusów bywał w sprawach ściśle osobistych nie mających nic wspólnego z robotą wywrotową.

Osk. Putaj został wciągnięty do organizacji komunistycznej w lecie w 1932 r. Pracował w partji raczej technicznie, sporządzając rozmaite afisze i kolportując bibułę. Później zajął wyższe stanowisko, sekretarza komitetu dzielnicowego K. P. P. w Borku Fałęckim, mając równocześnie zlecone prowadzenie młodzieży.

Rodzice porzucili troje dzieci

Sąd krakowski pod przewodnictwem s. o. dr. Bartynowskiego i osk. publ. dr. Jarosińskiego rozpatrywał wczoraj sprawę małżonków Jana i Heleny Meusów z Wołowic, oskarżonych o porzucenie bez opieki swoich troje dzieci poniżej lat 5.

Małżonkowie przez cały czas swojego pożycia małżeńskiego, żyli w ustawicznej niezgodzie. Dnia 1 grudnia ub. r. wyprowadzili swe dzieci nad Wisłę w Wołowcach i tam je pozostawili na mrozie nędznie ubrane, zaś sami oddalili się każde w innym kierunku.

Sąd po przeprowadzeniu sprawy oraz wywodach prokuratora, który domagał się surowej kary skazał oboje małżonków po 8 miesięcy c. więzienia.

Dramatyczny pościg za bandytami

W powiecie mieleckiem w Zarošlach nad Wisłoką, na terenie gminy Bieńków, policja ujęła dwóch bandytów, mianowicie Franciszka Dziedzica i Romana Komeckiego, którzy 8 kwietnia br. uciekli z więzienia przy sądzie grodzkim w Mielcu. Odsiadywali tam karę 2 i pół roku więzienia za napady i rabunki.

Po ucieczce bandyci znów rozpoczęli napady, w wyniku czego władze policyjne zarządziły obławę. W czasie obławy posterunkowi policji natknęli się na bandytów, którzy poczęli uciekać. Wobec tego policjanci rozpoczęli ostrzeliwanie.

Dziedzic ranny został w pierś a Komecki w pachwinę. Obu bandytów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Zdradzony małżonek strzela do kochanka żony

Mieszkanie mistrza malarskiego Leona Zburczyka zamieszkałego w Grudziądzu przy ul. Długiej L. 8 było onegdajszej nocy na krótko przed północą widownią krwawego dramatu trójkąta małżeńskiego.

Zburczyk dowiedziawszy się od znajomych o zdradzie jego żony z szoferem Stanisławem Sarnowskim z Grudziądza, a chcąc się upewnić o krążących na ten temat plotkach zawiadomił żonę, że wyjeżdża w powiat i wraca za kilka dni.

Tejże nocy Zbusczyk zakradłszy się do swego mieszkania zastał parę kochanków t. j jego żonę z Sarnowskim „in flagranti". Zdenerwowany tem widokiem, Zburczyk niemogąc zapanować nad sobą dwoma strzałami rewolwerowymi skierowanemi do Sarnowskiego pomścił swą krzywdę.

Ciężko rannego w podbrzusze Sarnowskiedo przewieziono do szpitala. Policja wdrożyła dochodzenia.

Teatr miejski: „Cień".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Jestem zbiegiem".
Apollo „Małe kobietki"
Atlantic „Bal w Savoya" i „Pojedynek ze śmiercią".
Bagatela „Czarna perła" i rewja „Majowa parada".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzem „Dzielny chłopiec".
Promien „Smierć odpoczywa" i „Jej Wysokość całuje"
Słonko „Przed maturą" i „Przyjaźń w obliczu śmierci".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Tarzan nieustraszony".
Sztuka „Człowiek bez twarzy".
Uciecha „Piotruś".
Wanda; „Mężowie do wyboru".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".
Fotoplastikon Szczepańska: Misterjum Pasyjne Męki Chrystusa Króla oraz pielgrzymka do Ziemi Świętej". Sienacka: „Paryż i Bruksela".

Radjo

Kraków G. 11.57 Hejnał 12.03 Tr. z Warsz. 17.00 Odczyt: „Podstawy wiedzy współczesnej" 17.50 Transm. z Warsz. 18.30 Skrzynka techniczna 18.40 Wiadomości bieżące 19.15 Poradnik turystyczny 19.25 Wiadomości sportowe 19.30 Transm. z Warsz. 20 15 Tr., z Wilna i Warsz. 21.30 Odczyt w języku esperanto 22 40 Transm. z Katowic 22.00 Koncert.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Abend Józef Rynek podg. 11. Dr. Bober Antoni Długa 74. Dr. Marcinkowski Włodz. Podwale 1. Dr. Żabński Robert Syrokomli 3.

Rozebrał ścianę domu aby pozbyć się lokatorki

Stefanja Masełkowa, lokatorka domu nr. 15 przy ul. Kornackiego we Lwowie, wniosła skargę na Władysława Karola, właściciela domu, iż rozebrał ścianę zewnętrzną jej mieszkania i w ten sposób chciał pozbyć się jej ze swego domu.

Niezwykły sposób usuwania lokatora przez właściciela domu opisano szczegółowo w protokule i stanie się on przyczyną procesu sądowego.

Straszna śmierć w płomieniach

Na posesji Józefa Warszkiewicza w Kowlu, ul. Sznarbachowskiego 26, wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego. Właściciel domu, Józef Warkiewicz, chcąc uratować dobytek przed pożarem, wyszedł na strych lecz odurzony dymem, padł zemdlony i zginął okropną śmiercią w płomieniach.

Zwęglone zwłoki nieszczęśliwego wydobyto po ugaszeniu pożaru. Jak stwierdzono, ogień wybuchł wskutek wadliwej budowy komina.

Tragedja miłosna

Straszna tragedja miłosna rozegrała się w Cecowej. Józef Tereszczuk, odbywający obecnie służbę wojskową w 11 p. a. 1., przybywszy do rodzinnej miejscowości, dowiedział się, że narzeczona jego, Kołyna Stuc, utrzymuje znajomość z innemi mężczyznami. W czasie rozmowy Tereszczuk zranił ciężko swoją narzeczoną, a gdy na miejsce wypadku zbiegła się ludność i usiłowała mordercę zlinczować, wystrzałem w skroń odebrał sobie życie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-0 2